

Czym grozi brak porozumienia w sprawie Iranu?

13 listopada 2013

12 listopada był ostatnim dniem bliskowschodnich wizyt sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Johna Kerry'ego. Wczoraj przebywał w Katarze i starał się skłonić Abu Dabi, Rijad i Tel Awiw do zatwierdzenia pośredniego porozumienia szóstki mediatorów ONZ ws. programu jądrowego Teheranu. Wszyscy uczestnicy rozmów wiedzą, że bez woli politycznej postęp jest niemożliwy. A unieważnienie osiągniętych w Genewie porozumień będzie miało katastrofalne skutki dla całego regionu.

Jak poinformował rzecznik Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych, John Kerry utrzymuje stały kontakt z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu. Netanjahu na razie kategorycznie odrzuca jakiegokolwiek formy porozumienia poza całkowitym i niezwłocznym zakończeniem programu jądrowego i zniszczeniem wszystkich obiektów atomowych w Iranie. „Umowa w Genewie daje Iranowi usunięcie sankcji, natomiast społeczności międzynarodowej nie daje nic – uważa premier Izraela. Iran zachowuje obiekty jądrowe. Jest to zła umowa, Izrael nigdy jej nie zaakceptuje” – dodaje Netanjahu.

Izrael zdecydowanie odrzuca genewskie porozumienia. Stanowisko to podziela wiele krajów regionu. Izrael nie jest zobowiązany do przestrzegania tego porozumienia i robi wszystko, co niezbędne do obrony państwa i zapewnienia bezpieczeństwa jego obywateli.

John Kerry oświadczył w Abu Dabi, że porozumienie z Iranem zostanie osiągnięte „w najbliższych miesiącach”. Nie do końca wiadomo, skąd u Kerry'ego taki optymizm. W sobotę, 9 listopada, Francja zablokowała osiągnięte przed chwilą porozumienia w sprawie etapów uregulowania kryzysu wokół irańskiego programu atomowego. Szóstka mediatorów ONZ (stali

członkowie Rady Bezpieczeństwa i Niemcy) była zaskoczona tym krokiem Paryża, uważanym za wymuszony przez Izrael i Arabię Saudyjską. Obydwa kraje nie życzą sobie unormowania stosunków między Teheranem a Waszyngtonem.

Albo Kerry wie o czymś, o czym na razie nikt nie wie, albo też po prostu nie ma już czasu ani sił na pesymizm. Posunął się on do niemal apokaliptycznych prognoz: od ataków prewencyjnych ze strony Izraela na Teheran po obalenie umiarkowanego prezydenta Iranu Rouhaniego, stworzenia irańskiej bomby atomowej i zakrojonej na szeroką skalę wojny w regionie w najbliższej przyszłości.

W środowisku rosyjskich ekspertów opinie się podzieliły. Najmroczniejszą prognozę przedstawia prezes Instytutu Bliskiego Wschodu, Jewgienij Satanowski. Uważa on, że brak porozumienia podważy cały system kontroli nad bronią atomową. „Sytuacja z posiadaniem lub brakiem broni atomowej w Iranie ma bezpośredni związek z pogrzebaniem nieprolifracji broni atomowej. Z mojego punktu widzenia, pogrzyb ten nastąpi bardzo szybko. Oznacza to, że z 40 państw mających technologiczne możliwości stworzenia broni jądrowej, w ciągu najbliższych 15-20 lat zaopatrzy się w nią co najmniej 25-30 krajów. Będą to nieduże arsenały jądrowe o małej mocy ładunków, które jednocześnie z wielkim prawdopodobieństwem będą mogły zostać użyte w konfliktach regionalnych.”

Obawy nie są bezpodstawne. Arabia Saudyjska już pracuje nad własnym programem atomowym, przewidującym stworzenie 16 reaktorów do 2030 roku. Zachodnia prasa przez ostatnie 10 lat pisze, że Pakistan posiadający już własną bombę, jest gotów pomóc Saudyjczykom i udostępnić technologie produkcji ładunków jądrowych w zamian za tanią ropę.

Na razie prezydent Hasan Rouhani ma kredyt zaufania – powiedział w specjalnym wywiadzie dla „Głosu Rosji” dyrektor Centrum Badań Społeczno-Politycznych Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych, Władimir Jewsiejew.

Może jednak go stracić, jeśli Rouhani nie osiągnie porozumienia z Zachodem. „Tego kredytu zaufania wystarczy prawdopodobnie na około rok. Jeśli w tym czasie nie będzie on w stanie poprawić stosunków z Zachodem, rozwiązać problemów sankcji gospodarczych, to przeciwko niemu mogą się zjednoczyć nie tylko konserwatyści typu byłego prezydenta Ahmadineżada, ale również tak zwani umiarkowani lub reformatorzy. Sam Rouhani również jest konserwatystą: konserwatyizm w Iranie ma mnóstwo odcieni. Należy rozumieć, że przeciwko Rouhaniemu bardzo aktywnie pracuje kierownictwo Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz szereg innych bardzo wpływowych struktur.”

Rozwiązanie irańskiego problemu jądrowego oczywiście wymaga pewnego czasu – twierdzi Władimir Jewsiejew. Dwie czy trzy rundy rozmów nie pozwolą na to – zbyt dużo w tym procesie zardzewiało i zużyło się. Trzeba tylko pamiętać, że takiej szansy jak obecna najprawdopodobniej już nie będzie. Później kompromis będzie niemożliwy już z powodów wewnętrzirańskich – mówi Władimir Jewsiejew. „Nadzieja istnieje. Jednak rozpoczęcie procesu poprawy stosunków irańsko-zachodnich wymaga wyjątkowej woli politycznej. Tylko w tym przypadku uda się uruchomić proces poprawy stosunków. Za rządów prezydenta Hasana Rouhaniego jest to możliwe, ale po upływie roku – raczej już nie.”

Tymczasem w Teheranie odbyło się spotkanie ekspertów MAEA i irańskich specjalistów w sferze energetyki atomowej. Zostały omówione techniczne aspekty planu redukcji irańskiego programu jądrowego. Jednak, jak wynika z opinii analityków, każde uzgodnione techniczne aspekty bez woli politycznej i tak pozostaną uzgodnionym „stosem żelaza”.

Mimo rozpoczęcia negocjacji z Teheranem w kwestii jądrowej prezydent USA Barack Obama przedłużył o rok stan nadzwyczajny w stosunku do Iranu – informuje Biały Dom. Obecny tryb daje administracji podstawy do utrzymania lub zaostrożenia sankcji. W piśmie skierowanym do Kongresu Obama zaznacza, że „stosunki

z Iranem jeszcze nie powróciły do normy”.

Iran uruchomił zakład produkcji nowych przeciwlotniczych systemów rakietowych Sayyad-2 – donosi Press TV. Jak oświadczył minister obrony kraju, nowe kompleksy wyposażone są w rakiety na paliwo stałe z hybrydowym systemem nawigacyjnym i są zdolne do zwalczania różnych typów celów powietrznych na dużych wysokościach. Sayyad-2 należą do przeciwlotniczych systemów rakietowych średniego zasięgu. Kompleks może być wykorzystywany do atakowania celów takich, jak śmigłowce, latające aparaty bezzałogowe i „superszybkie cele z małą skuteczną powierzchnią odbicia”.

W państwowej irańskiej telewizji pojawiła się ostatnio szokująca animacja komputerowa pokazująca start irańskich rakiet i skierowanych w stronę Izraela. Jest to przedstawione, jako ewentualny kontratak w odpowiedzi na napaść z tego kraju.

Film przedstawiał atak na miasta Tel Awiw i Dimona. Widać coś jakby przezroczyste kopuły systemu Iron Dome, który udowodnił przydatność podczas niedawnych ostrzałów rakietowych ze Strefy Gazy. Irańczycy dają do zrozumienia, że mają dużo rakiet i wiedzą, że system wszystkich nie unieszkodliwi. Potem wskazywane są cele ataków, w tym lotnisko Ben Guriona, ośrodek atomowy Dimona, gdzie powstają izraelskie bomby atomowe. Nagranie zmontowano tak, aby odstraszać ewentualnych agresorów. Iran ma powody do obaw, bo Izrael jest tak zwanym „twardym graczem” w regionie i słynie z dokonywania ataków zwanych przewencyjnymi.

Wcześniej Izrael bombardował już obiekty jądrowe Iraku, Syrii, więc można zakładać, że spróbują zaatakować w Iranie. Nie widać, aby Amerykanie byli skorzy do walki w Iranie. Trwa raczej pośpieszna robotyzacja armii i doskonalenie zabójczych dronów bezzałogowych. Izrael w pewnym momencie może spróbować ostatecznie pogrzebać próby uzyskania broni jądrowej przez Iran. Ten film jest odpowiedzią na to jak mogłaby wtedy

wyglądać odpowiedź Teheranu.

Jak widać Iran stawia na ilość. Mają całkiem niezły arsenał rakietowy. Od małych rakiet Oghab o zasięgu 45 km po największe Ghadr-1 Shahab 3 i Sejll, które mogą pokonać dystans 2000 km. W zasięgu rakiet z Iranu znajdują się kraje tak różne jak Indie, Rosja, Irak, Turcja, Egipt i wiele innych. W filmie widać, że rakiety miałyby raczej konwencjonalne głowice, ale zdolność dotarcia do celu byłaby już wystarczającym zagrożeniem.

Autorzy: Andriej Fiediaszyn (akapity 1-10), Głos Rosji (11-12), Zmiany na Ziemi (13-16)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”